Rok IV. Czwartek 16 Maja 1918 r. Nr. 108.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk. 50 fen.; kwartalnie 10 Mk. 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Z korpusu Dowbora-Muśnickiego.

„Dziennik Kijowski“ z 7 maja donosi: Trudności komunikacyjne sprawiają, że korpus polski, rozlokowany w okolicach Bobrujska, jest niemal odcięty od nas i tylko od czasu do czasu z listów prywatnych, a czasem z pism, wychodzących w Bobrujsku i Mińsku można sobie odtwarzać obraz życia żołnierzy polskich.

I tak dn. 21 kwietnia wyszedł w Bobrujsku organ urzędowy 1-go korpusu polskiego „Żołnierz Polski“, w którym zarówno jak i w nadeszłych numerach „Dziennika Mińskiego“ znajdujemy szereg interesujących informacyi. Między innymi znajdujemy tam następujące dwa rozkazy:

Rozkaz do 1-go korpusu polskiego nr. 207 z dn. 11 kwietnia:

„Rada Regencyjna przez swoich delegatów rozkazała mi podziękować wszystkim należącym do polskiego korpusu za pełną poświęcenia służbę i karność w szeregach w czasie rosyjskiej zawieruchy. Ta zawierucha doprowadziła Rosyę do zguby; a wytrwałość w porządku garstki żołnierzy polskich daje nadzieję na odrodzenie naszej ukochanej Ojczyzny. Rada Regencyjna oświadcza, że dołoży wszystkich starań, by nie zboczyć z drogi, która doprowadzić ma do wskrzeszenia Polski.

Ogłaszając o tem wzywam was, oficerowie i żołnierze polscy, do dalszego poświęcenia, posłuszeństwa i wiary w nasz rząd narodowy. Rozkaz ten przeczytać we wszystkich jednostkach korpusu i ogłosić podczas nabożeństw. (Podp.) Dowódca korpusu, generalnego sztabu generał porucznik Dowbór-Muśnicki“.

Rozkaz do 1-go korpusu polskiego z 18 kwietnia 1918 r. Twierdza Bobrujsk.

„Dziś otrzymałem telegram od generała Beselera z wiadomością, że Radzie Regencyjnej t. j. rządowi polskiemu przyznane zostało zgodnie z mojem żądaniem prawo przyjmowania udziału w politycznych decyzyach w kwestyi wojskowej. Generał-porucznik Dowbór-Muśnicki.“

Dowództwo korpusu dokłada starań w celu zaprowadzenia ładu i porządku w okupacyi polskiej. I tak ogłoszono następujący rozkaz dowódcy korpusu o zaprowadzenie sądów polowych:

„Wobec nieustających wypadków grabieży, zabójstw i gwałtów, jakie panują w granicach okupacyi polskiej, jako pozostałość rządów bolszewickich rozkazuję:

1) Kierować do sądów polowych wszystkie sprawy zarowno osób wojskowych, jak i cywilnych, oskarżonych o mordy, podpalenia, napady rozbójnicze, gwałty i t. p. przestępstwa dokonane przeciw korpusowi polskiemu, jako takiemu lub osobom pojedyńczym w składzie jego wchodzącym, także sprawy o szpiegostwo i zdradę w tych wypadkach, kiedy fakt spełnienia któregoś z powyższych przestępstw będzie na tyle widocznym i bezspornym, iż zbytecznem będzie wszczynanie śledztwa sądowego.

2) Upoważniam dowódców pułków na terenie rozlokowania oddawać pod sąd polowy winnych powyższych przestępstw. Sąd polowy winien być formowany dla każdego poszczególnego oddzielnie.

3) Zalecam sądom polowym w czynnościach swych ściśle stosować się do rozporządzeń i praw państwowych, zawartych w § 1309 tom 31 Zbioru Praw Wojennych wyd. r. 1869 i w uwagach do tego paragrafu.

4) Niniejszy rozkaz polecam ogłosić mieszkańcom terytoryum, okupowanego przez korpus polski. Zasada rozkazu: § 1281 tom 34 Zbioru praw wojennych wyd. r. 1868.

Naczelnik wydziału cywilnego przy korpusie, podpułkownik Aleksandrowicz, wydał znów rozkaz w sprawie samowolnego wyrębu lasów i zabezpieczenia przestrzeni leśnych od pożarów. Rozkaz ten zabrania najsurowiej wyrębu lasów rządowych, obywatelskich, klasztornych i t. p. Drzewo już zrąbane i wywiezione dawniej, ma być zwrócone natychmiast właścicielowi przyczem przysługuje temu prawo pozostawienia go bezpłatnie lub za opłatą zainteresowanemu.

Wiadomości z Huszt.

KRAKÓW, 12 maja 1918.

Z biura informacyi legionowych komunikują nam: Dnia 11 b.m. miał odejść ostatni transport tych oficerów i żołnierzy P. K. P. z Huszt i okolicznych obozów węgierskich, przeciwko którym wstrzymano dalsze dochodzenie sądowe. Transport ten w sile 800 ludzi odejdzie do Włoch w to samo miejsce koncentracyjne do którego skierowano poprzednie transporty Legionowe. W ten sposób na miejscu w Huszt i Szeklencze pozostałoby 93 oficerów i 24 żołnierzy, który w myśl aktu oskarżenia doręczonego w pierwszych dniach maja generalnej komendzie utworzonej w Czerniowcach na miejscu Komendy VII armii podpadają pod oskarżenie. Zatrzymano również około 200 świadków podoficerów i żołnierzy. Tak więc w grupie przeciwko której wstrzymano dalsze dochodzenia sądowe znalazły się cała organizacya dowództwa uzupełnień z Bolechowa okolicy, 2 p. ułanów oraz większość żołnierzy i podoficerów, który w połowie lutego b. r. przynależeli do oddziałów frontowych. Żołnierze ci oraz oficerowie nieposiadający stopnia oficerskiego w armii austryackiej znajdują się w północnych Włoszech skoncentrowani w osobnej grupie P. poczta polowa 534. W grupie tej znajduje się także dosyć duża ilość C tych legionistów którzy swego czasu przenieśli się na własną prośbę do c. i k. armii. Część wymienionych żołnierzy i oficerów poddano przeglądowi. Większość jednak nie podpadała jeszcze pod badania lekarskie, po dokonaniu których nie zdolni do służby powrócą do kraju, reszta zaś zorganizowana w odrębną grupę poddaną będzie wyszkoleniu według wzorów austryackich. Przy pierwszym przeglądzie uznano około 300 za niezdolnych do służby w polu; z rekrutów utworzono odrębną grupę sporządzając odnośne konsygnacye. Byłoby rzeczą pożądaną, ażeby Prezydyum Koła Polskiego interweniowało powtórnie u ministra obrony krajowej Czappa celem wyegzekwowania jego rozkazów wydanych w tej sprawie i przyspieszenia poboru rekrutów do swoich kadr. Wszyscy oficerowie rezerwowi austryaccy przynależni do grupy zwolnionej od oskarżenia sądowego zostali odesłani do kadr tych pułków austryackich do których przynależą, gdzie mają być poddani nowym dochodzeniom ze strony oficerskiego sądu honorowego z tem czy przez podpisanie politycznej deklaracyi solidarności z narodem oraz z tą częścią korpusu, która protestując przeciwko traktatowi w Brześciu Litewskim opuściła ziemię austryacką nie naruszyli czci oficerskiej czy tem samem nie zasługują na degradacyę. Jak słychać dla oficerów tych przynależących wyłącznie do grupy bolechowskiej wyznaczony będzie specyalny sąd honorowy przez c. i k. Naczelną komendę armii. Proces sądowy w Huszt według wszelkiego prawdopodobieństwa rozpocznie się w ostatniej dekadzie maja. Jako mężowie zaufania według dotychczasowych relacyi wystąpią z ramienia Koła Polskiego posłowie German, Jaworski oraz delegat Klubu ludowców, z ramienia rządu warszawskiego dwaj tamtejsi, radca dworu Laskowski oraz najprawdopodobniej jeden Węgier. W Warszawie zgłosili gotowość podjęcia się powyższej roli pp. Mikułowski-Pomorski, Ludwik Górski, Wojciech hr. Rostworowski i Maciej Radziwiłł. W ostatnich dniach bawili w Huszt z ramienia obrońców poseł dr. Liebermann oraz dr. K. Ostrowski.

Z ROSYI.

List Trockiego do Lenina.

„Zuericher Post“ przytacza list, który miał wysłać Trocki do Lenina tuż przed zerwaniem rokowań pokojowych w Brześciu (w lutym). Oczywiście stwierdzić nie można, czy ten list jest autentyczny. W nim Trocki podnosi, że pokoju z Niemcami Rosya podpisać nie może i proponuje, aby złożono oświadczenie, że Rosya wojnę uważa za ukończoną i rozpocznie demobilizacyę, nie podpisując pokoju. (Taką też próbę przedsięwziął Trocki — jak wiadomo bez pomyślnego rezultatu). Oświadczamy — brzmią słowa listu — że nie możemy brać udziału w wojnie rabunkowej ani w pokoju rabunkowym, a los Polski, Litwy i Kurlandyi składamy na odpowiedzialność pracującego ludu Niemiec.

Niemcy wobec tego nie będą w stanie nas zaatakować(?), zwłaszcza, że uniemożliwią im to wewnętrzne stosunki; „Scheidemanowcy“ bowiem wydali rezolucyę, zapowiadającą zerwanie z rządem na wypadek, gdyby podniósł pretensye aneksyonistyczne względem Rosyi rewolucyjnej. Także inne partye demokratyczne domagają się bezwzględnego porozumienia z Rosyą.

Wypadki okazały, jak bardzo łudził się Trocki, licząc na demokratyczne czynniki Niemiec, któreby Rosyę mogły wziąść w obronę przed zachłannością aneksyonizmu. Narzucony przemocą traktat brzeski znalazł uznanie parlamentu Rzeszy; przyjęły go nietylko partye demokratyczne — ale nawet „Scheidemanowcy“. „Biada zwyciężonym“ — znalazło poklask przeważnej większości narodu niemieckiego.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEN, 13 maja. Urzędowo donoszą:

Na włoskim froncie górskim czynność bojowa jest stale żywą.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 13 maja. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

W obszarze góry Kemmel utrzymywała się żywa czynność artyleryjska w połączeniu z lokalnemi potyczkami piechoty. Także w innych odcinkach bojowych odżyła znacznie wieczorem.

W dolinie Ancry, na południowy zachód od Albert odparto angielski atak częściowy. Na wielu miejscach frontu kontynuował nieprzyjaciel swoją czynność wywiadowczą. Przy jej odparciu wzięliśmy kilkakrotnie jeńców.

W kwietniu wynosiły straty nieprzyjacielskich sił napowietrznych na frontach niemieckich 15 balonów na uwięzi i 271 samolotów, z których 122 spadło za naszemi liniami, reszta z drugiej strony nieprzyjacielskiej pozycyi. Nasze straty w boju wynoszą 14 balonów na uwięzi 123 samoloty.

Na innych widowniach boju nic nowego.

Ludendorff.

Telegramy

Zjazd cesarzy.

WIEDEN. (TBK). Cesarz Karol odwiedził 12 bm. niemieckiego cesarza w wielkiej kwaterze wojennej. W świcie cesarza znajdowali się oprócz osobistego orszaku Jego cesarskiej Mości minister spraw zagranicznych hr. Burian, szef sztabu generalnego baron Arz i c. i k. ambasador w Berlinie książe Hohenlohe. Z niemieckiej strony uczestniczyli w spotkaniu kanclerz Rzeszy hr: Hertling, generał marszałek polny Hindenburg i generał Ludendorff, sekretarz stanu dr. Kühlmann i cesarsko-niemiecki ambasador we Wiedniu hr. Wodek.

Między wysokimi sprzymierzeńcami i doradcami ich odbyła się serdeczna wymiana zdań i nastąpiło wyczerpujące rozpatrzenie wszystkich zasadniczych politycznych, ekonomicznych i wojskowych kwestyi, które dotyczą obustronnego przyszłego stosunku między obu monarchiami. Przy tem okazało się zupełne porozumienie we wszystkich tych

kwestyach i decyzya wykończenia i wzmocnienia istniejącego przymierza. Linie wytyczne planowanych umów traktowych są już zasadniczo ustalone,

W toku konferencyi okazało się w sposób pocieszający, jak wielce cenionym jest po obu stronach długoletni wypróbowany świetnie w obronnej wojnie ścisły związek między Austro-Węgrami a państwem niemieckiem.

Przemiany w Rosyi.

WIEDEŃ. Jak z Kopenhagi donoszą „Prawda“ zapowiada, że rząd rosyjski postanowił dopuścić burżuazyę do formowania armii. Polityka będzie prowadzona w tonie umiarkowanym, a przedstawiciele inteligencyi zostaną dopuszczeni do sowietów. Nowa armia ma być ujętą w silną dyscyplinę.

KRONIKA.

ś. p. Sławomir Celiński. W piątek o godz. 1 popołudniu zmarł w Warszawie na udar paralityczny ś. p. Sławomir Celiński, jeden z najstarszych i najpoważniejszych naszych rzeźbiarzy. Twórczość jego rozwijała się przeważnie w epoce matejkowskiej, lubo do ostatniej chwili pracował dla sztuki.

Komunikat w sprawie legionistów znajdujących się w obozach ćwiczebnych. Według dokładnych informacyi, które nadeszły z obozu koncentracyjnego oficerów i żołnierzy P.K.P. w obozie tym znajduje się 5 tysięcy ludzi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa cyfra ta jeszcze w najbliższych tygodniach zwiększy się bardzo znacznie. Pragnąc swoim kolegom przyjść z odpowiednią pomocą biuro legionowe odnosi się do społeczeństwa z prośbą o ewentualną pomoc w zakresie zaprowiantowania kantyn żołnierskich i zakładania biblioteki. (Odnośne datki (herbata, cukier, marmolada, karty pocztowe, papier listowy, książki treści beletrystycznej) uprasza się skierowywać do Biura Legionów na Gołębią 20.II. p. sala Nr. 20. Datki te według odpowiedniej konsygnacyi odwiezie na miejsce przeznaczenia oficer. Pierwszy transport odchodzi we środę 15 b. m.

Książe Maciej Radziwiłł prezesem narodowego centrum. „Głos“ donosi: Wykonawczy wydział narodowego centrum tych organizacyi, do których przyłączyło się w maju 1917 kilka umiarkowanych grup aktywistycznych, opierając się na proklamacyi z 5 listopada 1916 na radzie stanu i Legionach z zamiarem organizowania państwa polskiego jeszcze podczas wojny, — wybrał prezesem narodowego centrum księcia Macieja Radziwiłła. Ten niedawno przybył dopiero z Rosyi, gdzie odegrał kierującą rolę w kołach, które odsunęły się od kierunku narodowo-demokratycznego. W Warszawie został wiceprezesem związku dla budowy państwa polskiego.

O przejęcie administracyi. Z Warszawy donosi Biuro Wolffa: Pod Przewodnictwem szefa administracyi Steinmeistra odbyły się w tych dniach narady w sprawie oddania administracyi w polskie ręce. Wynikiem obrad jest: Pewne gałęzie administracyi będą mogły być oddane władzom polskim zaraz po uzyskaniu zatwierdzenia ze strony władz centralnych mocarstw okupacyjnych w Berlinie i Wiedniu, — inne gałęzie, które się już zasadniczo obecnie nadają do przekazania, wymagają omówienia szczegółów, co nastąpi na specyalnych obradach komisyi, podczas gdy inne dopiero z chwilą przejęcia całej administracyi przez władze polskie mogą być oddane.

Drożyzna środków żywności w Warszawie. Podczas obrad w warszawskiej Radzie miejskiej, radny Arciszewski, na poparcie postawionych przez robotników miejskich żądań natury ekonomicznej, dał obraz panującej drożyzny żywności. Zestawienia porównawcze cen ol ejmowały okres przedwojenny do chwili obecnej (od sierpnia 1914 do grudnia 1917 r. włącznie).

Z zestawienia wynika, że ziemniaki podrożały o 900 proc., mięso o 600 pr., słonina o 1525 pr., jaja o 560 pr., mleko o 455 pr., masło o 755 proc., kasza jęczmienna o 2650 pr., groch o 3733 proc., mąka żytnia o 1566 proc., mydło o 3111 proc., wreszcie chleb o 1025 proc.

Wzrost cen dotyczy głównie 1917 r. Naprzykład ziemniaki w 1914 r. kosztowały 2 rb. za korzec, w r. 1916 doszły do 6 rb., a ostatnio podniosły się do 24 rb. Kasza jęczmienna z 4 kop. za funt w r. 1914 podskoczyła do 36 kop., w r. 1916 i ostatnio już 1 rb. 10 kop. Groch kosztował w r. 1914 średnio 3 kop. funt, dziś najtaniej 1 rb. 15 kop. Ceny podano w dawniejszej walucie dla łatwiejszego porównania.

Jeśli dodać jeszcze, że producenci i kupcy przyjmują dla kalkulacyi swojej rubla za 2 mk. 50 fen. i w tym tylko stosunku podają ceny w markach. różnica w zestawieniach cyfrowych wzrostu cen wypadnie jeszcze większa na niekorzyść spożywcy.

Zawód paskarza. Pewien chłop z okolic Jabłonny pod Warszawą na jesieni zaczął magazynować kapustę, licząc, że na wiosnę weźmie za nią dobrą cenę. Zebrał jej 3 tysiące pudów i choć ofiarowywano mu po 9 mk. za pud nie chciał jej odstąpić. Tymczasem teraz ofiarowują mu za nią aż... po 3 mk. za pud. Biedak ze zmartwienia osiwiał.

W sprawie służby folwarcznej. „Wiadomości Archidyecezyalne Warszawskie“ donoszą:Jak się dowiadujemy, J. E. ks. arcybiskup warszawski, wskutek informacyi proboszczów z prowincyi, iż głównem źródłem fermentu, jaki się odczuwa wśród służby rolnej, t. zw. folwarcznej, jest niedostateczne zabezpieczenie jej bytu, zwrócił się do Centralnego Tow. Rolniczego z prośbą o bliższe rozważenie tej sprawy.

Poważna instytucya ziemiańska skwąpliwie podjęła tę inicyatywę i poświęciła jej część obrad na posiedzeniu komitetu, do uczestniczenia w którem zaproszono ks. kan. Bliźińskiego i ks. Jana Makowskiego, dziekana z Łęczycy.

Należy mieć nadzieję, iż centralna instytueya ziemiańska użyje wszystkich swych tak poważnych wpływów, aby kwestya poprawy bytu służby folwarcznej przybrała jak najrychlej realne kształty.

Bandyta w mundurze chorążego. Na przestrzeni Mościska-Przemyśl grasował od dłuższego czasu w pociągach osobowych jakiś bandyta, przebrany w mundur chorążego austryackiego, który kontrolując podróżnych, konfiskował zapasy żywności, a często nawet i inne rzeczy. Z tego też powodu dochodziły do władz liczne skargi na bezprawie, popełniane na podróżnych przez organa kontrolujące.

Gdy przed paru dniami pewnemu jadącemu pociągiem oficerowi ów „kontroler“ wydał się podejrzanym i zażądał legitymacyi, fałszywy chorąży strzelił do oficera z rewolweru, poczem zbiegł do lasu. Rozesłane na wszystkie strony patrole żandarmeryi ostatecznie bandytę schwytały i odstawiły do sądu wojskowego w Przemyślu. Okazał się nim znany bandyta lwowski i dezerter z 30 pp. przy którym znaleziono 180.000 kor. w banknotach tysiąckoronowych.

Dziennikarze żydowscy zaspokojeni. „Volksblatt“ donosi: Ekonomiczne żądania dziennikarzy żydowskich w Warszawie zostały po długich rokowaniach zaspokojone przez wszystkich wydawców dzienników żydowskich.

Przeciw odrutowaniu. Do „Hajnta“ piszą z Kielc: Milicya tutejsza otrzymała polecenie pilnowania, aby na krańcach miasta żydzi nie dokonywali odrutowania w celach formowania „ejruwu“. Napotkane druty należy niszczyć, a winnych zaciągania drutów zaskarżyć do sądu.

Strach przed psami policyjnymi. Dzienniki lwowskie opowiadają, że tamtejsi bandyci ogromnie się obawiają, że ich wytropią psy policyjne i uciekają się do rozmaitych forteli, aby je zbałamucić. I tak np. złodzieje, którzy się tam dopuścili kradzieży w kościele św. Marcina, jeździli przez parę godzin tramwajami po mieście, w różnych kierunkach, dla zatarcia śladów. Ci znowu złodzieje, którzy teraz popełnili kradzież w willi na Pohulance, przyznali się, że po spełnieniu kradzieży prawie godzinę chodzili boso po potoku, aby zatrzeć ślady, a ich herszt, Krzywoszyński, tak dalece obawiał się psa policyjnego, że dla zmylenia go, wyjechał aż do Stryja.

Kłopoty kamieniczników petersburskich. „Ziemia Lubelska“ pisze: „Wieczernij Czas“ donosi, że od pewnego czasu lokatorowie mieszkań w cenie do 100 rubli miesięcznie przestali opłacać komorne na zasadzie dekretu o moratoryum, z którego nikt dotąd nie korzystał. Kamienicznicy są w kłopocie.

Pożar. W dniu 10 b. m. podczas szalejącego wiatru w godzinach południowych wybuchł ogień w jednym z domów wsi Bzowa gminy Kromołów, który następnie przeniósł się na całą wieś. Pastwą płomieni padło w przeciągu niespełna godziny 36 domów mieszkalnych i 20 stodół i w jednej chwili 251 osób pozostało bez dachu i żadnych środków do życia.

Aprowizacya Rosyi. „Prawda“ z dn. 11-go kwietnia donosi: Na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad robotniczych oświadczył w imieniu komisaryatu ludowego do spraw aprowizacyjnych towarzysz Briuchanow, że na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb trzeba przynajmniej 200 milionów pudów zboża miesięcznie, podczas gdy narazie jest do rozporządzenia zaledwie 15—20 milionów pudów. Z tego 5 milionów pudów przysyła Syberya, 5 milionów pudów z północnego Kaukazu, reszta z Rosyi centralnej, szczególnie zaś z gub. Kurskiej, Tambowskiej, Ufimskiej i Wiatskiej. Dotychczas otrzymywano znaczną pomoc w postaci dowozu z gub. Taurydzkiej, Połtawskiej, Ekaterynosławskiej i Charkowskiej, należy się jednak obawiać, że na skutek zajść politycznych w południowej Rosyi pomoc ta odpadnie.

Agitacya na Ukrainie. Na Ukrainie, Podolu i Wołyniu rozrzucone zostały w ogromnej masie między ludność wiejską pisma ulotne, wzywające do zbrojnego oporu przeciw wojskom autsro-węgierskim i niemieckim.

Ohydny czyn. Okropnego znęcania się nad zwierzęciem dopuścili się górnicy August Deppe i Henryk Huenig z Recklinghausen. Przywiązali oni w kopalni koniowi, który nie chciał ciągnąć, do języka sznur, a następnie tak długo tenże pociągali, aż biednemu zwierzęciu wyrwali całkowicie język z gardła. Kilka dni pracowało jeszcze nieszczęśliwe zwierzę bez przyjmowania pokarmu, aż wreszcie padło. Obaj górnicy zwrócili kopalni powstałą szkodę w sumie 1600 mk. To spowodowało też sąd przysięgłych w Recklinghausen do zmieniania zawyrokowanej kary szóściu tygodni więzienia na zniżoną karę pieniężną 300 mk. Izba karna w Bochum była tego samego zapatrywania, że obwinieni przez poniesione koszta dosyć już ukarani zostali, odrzucono zatem wniosek prokuratora, który dla nich żądał po miesiącu więzienia.

Rewizye w Budapeszcie. Krajowy Urząd aprowizacyjny dowiedział się w drodze poufnej, że pojedyńczy galicyjscy uchodźcy w Budapeszcie skupują w wielkiej ilości środki żywności i artykuły zapotrzebowania codziennego, ażeby je po cenach lichwiarskich dalej sprzedawać lub też przemycać za granicę. Z polecenia wymienionego Urzędu urządziło 5 inspektorów policyi z 10 detektywami i 60 policyantami rewizyę domową, w czasie której przeszukano mieszkania, w których uchodźcy z Galicyi zwykle przebywają. Zabrano przytem 3000 kilogramów mąki, 1100 kilogramów fasolimów mąki, 50 kilogramów kawy, 600 kilogramów cukru, 400 kilogramów tłuszczu wieprzowego, 570 szpulek nici, 10 kilogramów fałszowanej papryki, 100 kilogramów mydła, 1000 kilogramów soli i 50 kilogramów świec. Wszystkie te towary były poukrywane w najbardziej wyrafinowany sposób w łóżkach, pod podłogami, w szafach, kaftanach, itp. Przeciw uchodźcom wytoczono sądowe śledztwo. Czyż trzeba dodawać, że uchodźcy ci byli wyznania mojżeszowego.

Z Dąbrowy.

(d) **ś. p. Stanisława Domańska.** W dniu 13 b. m. po krótkich cierpieniach, zmarła żona Kr. Pol. Sędziego Pokoju w Dąbrowie ś. p. Stanisława Domańska, osierocając męża i 5 dzieci. Zmarła, jako wzorowa żona i matka, należała do tych nielicznych u nas Polek, które nie dla zadowolenia swojej ambicyi, lecz w imię prawdziwej miłości bliźniego, poświęcała swoją cichą pracę, aby możliwie ulżyć niedoli ludzkiej.

Cześć pamięci zacnej działaczki!

(d) **Powrót z Rosyi.** P. Kołaczyński b. rachmistrz na stacyi Strzemieszyce, powrócił w tych dniach do domu, spodziewając się zastać rodzinę tak, jak ją zostawił przed wyjazdem. Lecz niestety po powrocie nie zastał żywej duszy z rodziny. Zona p. K. umarła a z dwuch synów starszy wstąpił do Legionów, młodszy zaś Eugeniusz zginął bez wieści. Rozpacz męża i ojca była straszna, lecz nie tracąc nadziei po wielu dopytywaniach p. K. dowiedział się od kolegi, że starszy jego syn przebywa w Warszawie, dokąd też niezwłocznie udał się. Uprasza się wszystkich Czytelników, którzyby cośkolwiek o młodszym synu wiedzieli o wiadomość do Księdza Proboszcza w Strzemieszycach. Również uprasza się wszystkie dzienniki o przedruk niniejszego.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej.